

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycyi Gazei Petersburskiego Pocztanttu, lub do księgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem: w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rossyi s pocztą a w stoicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK,  $\frac{14}{26}$  LUTEGO.

## Wiadomości krajowe.

Petersburg,  $\frac{13}{25}$  Lutego.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 4 b. m., Naczelnik 1 dyw. pieszej, Jenerał-porucznik *Manderstern*, mianowany Komendantem Rygi, z zaliczeniem do wojska — na jego miejsce Naczelnikiem 4 dywizyi mianowany liczący się w wojsku, Jenerał-porucznik *Malinowski 1*; — Jenerał-major orszaku J. C. Mości baron *Rennenkampf*, dowodzącym 1 dyw. pieszą, s pozostaniem w orszaku, dowodzca Briańskiego pułku strzelców, Jenerał-major *Rubiec 1*, Dowodzcą 2 brygady 6 dywizyi pieszej.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klasy, 25 Stycznia, sprawujący obow. Intendenta jeneralnego czynnej Armii, urzędnik 4 klasy *Pogodin* i Św. Stanisława 2 klasy, 29 Stycznia, Ober-kwaternistrz oddzielnego Orenburskiego korpusu, Pułkownik Sztabu jeneralnego *Żemczuzników*.

Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatui.

22 Stycznia. Zostają mianowani: Gubernijalny Marszałek Smoleński, dymisyonowany jenerał-major *Chrapowicki*, Członkiem Rady Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — 23 tegoż m. Ryzski Komendant, Jenerał-porucznik *Driesen* Podskarbibm Kapituły Rossyjskich Cesarsko-Królewskich orderów s prawem noszenia znaku oficyała. — 25 tegoż m. Minister Dworu CESARSKIEGO Jenerał-Adjutant Xiążę *Wolkonskoj*, Prezesem Kommissyi ustanowionej do wybudowania Katedry Św. Izaaka. — 26 tegoż m. Sprawujący obow. Irkuckiego Cywilnego Gubernatora, Rzec. Radzca Stanu *Lewszin* otrzymuje uwolnienie od tego urzędu i zaliczony zostaje do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — Mohylewski Cywilny Gubernator, Rzeczyw. Radzca Stanu *Markow*, otrzymuje uwolnienie od urzędu na włas-

ną prośbę z rangą Radzcy Tajnego — Zostają mianowani: Vice-Gubernator Smoleński Radzca Stanu *Engelhardt*, Sprawującym obowiązki Cywilnego Gubernatora Mohylewskiego — Cywilny Gubernator Witebski, Rzeczyw. Radzca Stanu *Awerkijew*, Cywilnym Gubernatorem Tuskim — Vice-Dyrektor 3 Departamentu Ministerstwa Dóbr Państwa, Radzca Stanu *Lwow*, sprawującym obow. Witebskiego Cyw. Gubernatora — Sprawujący obow. Wileńskiego Cyw. Gubern., Radzca Stanu, szambelań xżę *Dolgorukoj*, zatwierdzony zostaje na tym urzędzie. — 27 tegoż m. S powodu mianowania Reczywistego Radzcę Tajnego *Kusznikow*, Prezesem Departamentu Spraw Cywilnych i duchownych w Radzie Państwa, udzielone mu zostaje na własną prośbę uwolnienie od urzędu Prezesa Kommissyi Prośb, a na ten urząd mianowany Członek Rady Państwa, Radzca Tajny *Tucznow* — Członek Rady Ministra Skarbu, Rzeczyw. Radzca Stanu von *Treublut*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od urzędu Kommissyi Budowniczej Ministerstwa Skarbu, na który mianowany zostaje liczący się przy Ministrze Skarbu, Rzeczyw. Radzca Stanu *Remiezow*. — 28 tegoż m. Jenerał-adjutant hrabia *Lewaszew* mianowany Członkiem Kommissyi do wybudowania katedry Św. Izaaka w wydziale artystycznym. — 24 tegoż m. Urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Radzca Stanu *Freigang*, podniesiony zostaje do rangi Reczywistego Radzcy Stanu. — 26 tegoż m. Prezes Irkuckiej Izby Skarbowej, Radzca Kollegialny *Piatnicki*, mianowany Radzcą Stanu i sprawującym obowiązki Irkuckiego Cywilnego Gubernatora.

Ukazy Rządzącego Senatui 1 Departamentui.

1) 25 Stycznia. Z ogłoszeniem następującego Ukazu J. C. M. danego Senatowi d. 28 Grudnia 1838 r. «Ustanowiony za wolą Naszą osobny Komitet ułożył projekt prawideł o examinach lekarskich, weterynarskich i farmaceutycznych urzędników i w ogóle osób, trudniących się praktyką lekarską. Po rozważeniu i poprawieniu tego projektu w Ministerstwach Spraw Wewnętrznych i Oświece

nia, i po rozbiórze jego w Radzie Państwa. Uznaliśmy za stosowne zatwierdzić powyższe prawidła i w skutek tego, przesyłając je Rządzącemu Senatowi, rozkazujemy dla należytego ich wykonania wydać potrzebne rozrządzenie.» (Podług tych nowych prawideł stopnie uczone i obowiązki, dla otrzymania których examina mają być składane w Akademjach Medyczno-Chirurgicznych i Uniwersytetach, są: A. *Lekarskie*, 1) Lekarz (medicus); 2) Lekarz wyższy (Штабъ-Лекарь, medicus superioris ordinis); 3) Medyko-Chirurg; 4) Doktor Medycyny; 5) Doktor Medycyny i Chirurgii; 6) Inspektor Izby Lekarskiej (Инспекторъ Врачебной Управы, Phisicus); 7) Akuszer; 8) Dentysta; 9) Akuszerka. B. *Weterynarskie*, 1) Pomocnik weterynarz (medicus veterinarius auxiliarius) 2) Młodszy lekarz weterynarz (med. vet. inferioris ordinis); 3) Starszy lekarz weterynarz (medicus veter. superioris ordinis). C. *Farmaceutyczne*, 1) Pomocnik aptekarski (pharmacopaeus auxiliarius); 2) Prowizor (Pharmacopaeus substitutus); 3) Aptekarz (Pharmacopaeus); składający examen na stopień Doktora Medycyny, lub Doktora składają examen w języku łacińskim. Lekarze, weterynarze pomocnicy, młodszy lekarze weterynarze, aptekarscy pomocnicy i prowizorowie, stosownie do usposobienia okazanego na examinie, zaliczają się do pierwszej lub drugiej klasy (перваро и втораро отдѣлення). Stopień lekarzy trzeciej klasy nadal nie będzie udzielany. — Dla otrzymania wyższych stopni trzeba oprócz odbycia examinu wysłużyć pewną liczbę lat w stopniach, tak np. dla otrzymania stopnia Doktora Medycyny, lekarz pierwszej klasy powinien wysłużyć lat *cztery*, a drugiej klasy lat *pięć*. Wolnopraktujący powinni trudnić się praktyką rokiem dłużej nad powyższy zakres. Lekarze którzy się wstawili wydanymi dziełami, lub rozległą praktyką mogą otrzymywać wyższe lekarskie stopnie i obowiązki bez examinu. Uznanie ich za godnych tego wyjątku zależy od Rady Medycznej.)

2) *30 tegoż m.* Z ogłoszeniem nagród jakie podług postanowienia N. CESARZA, d. 30 Grudnia 1838 r. mają być wydawane za odkrycie diamentów w okręgach skarbowych kopalni. (Powodem do tego było, iż w końcu zeszłego roku w okręgu Gorobłahodatskim nad rzeczką Kuszajką, wymyty został po raz pierwszy w Rosyi na gruncie skarbowym, diament ważący  $\frac{7}{16}$  karata.

3) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem Zdania Rady Państwa potwierdzonego przez N. CESARZA d. 30 Grudnia 1838 r., i zawierającego szczegółowe przepisy o tém, iż szlachcianka posiadająca 100 dusz lub 3 tysiące dziesięcin ziemi, ma prawo, przez pośrednictwo umocowanej przez się osoby, należeć nie tylko do wyborów lecz i do wszelkich postanowień szlachty.

## Wiadomości zagraniczne.

Londyn 9 Lutego. Oto jest mowa którą Królowa Jmé Wiktorya miała na otwarciu parlamentu 5 b. m.

«Milordowie i Mościpanowie,

«Cieszę się że was znowu oglądam połączonych w Parlamencie. Przedewszystkiém wygadnie mi zasięgnąć rady waszej i pomocy w epoce, w której srodki największej ważności wymagać będą waszej dojrzałej rozwagi.

«Nie przestaję otrzymywać od Mocarstw obcych zaspokajające upewnienia o ich chęciach utrzymania nadal przyjaźnych z nami stosunków.

«Zawarłam z Austryą traktat handlowy, który, tuszę, rozszerzy i ułatwi stosunki handlowe pomiędzy Memi i Cesarскими poddanemi.

«Podobnież zawarłam s Sułtanem handlowy traktat mający na celu oparcie na gruntowniejszej podstawie stosunków handlowych moich Państw s Cesarstwem Ottomańskim. Wydałam rozkazy izby kopie tych traktatów były wam złożone.

«Wespół z Austryą, Francją, Prussami i Rosyą posuwałam dalej układy, dążące do stanowczego rozwiązania nieporozumień między Hollandyą i Belgią. Skutkiem tego traktat ostateczny pokoju, oparty na poprzednich umowach, na które obie strony były się zgodziły, przełożony został Rządowi Hollenderskiemu i Belgijskiemu. S przyjemnością mogę wam oznajmić że Rząd Hollenderski oświadczył już Konferencyi swoje na ten traktat zgodzenie się i spodziewam się że podobnież ze strony Belgijskiego Rządu przystanie położyć kres niespokojności, która była koniecznym skutkiem stanu tymczasowości i niepewności tej sprawy. Jedność, panująca pomiędzy pięciu Mocarstwami jest dostateczną rękojmią utrzymania pokoju.

«Trwanie wojny domowej w Hiszpanii jest zawsze dla mnie przedmiotem ubolewania i ciągłej uwagi.

«W skutku nieporozumień wynikłych s Pensyą, Mój Minister musiał opuścić Dwór Teherański; mniemam wszakże że zaspokajające tych nieporozumień załatwienie, pozwoli przywrócić dawne przyjaźne Moje s Persyą stosunki.

«Wypadki, stojące w związku s temi nieporozumieniami, były powodem Wielkorządcy Indyj do przedsięwzięcia środków dla zabezpieczenia interesów Anglii w tej części świata, i przyjęcia na się pewnych zobowiązań, których wypełnienie wymaga działań wojennych. W tym celu uczynione zostały dostateczne rozrządzenia, dla odparcia wszelkiego napadu, z jakiejbykolwiek ten przyszedł strony i dla zachowania nietykalnemi Moich posiadłości na Wschodzie.

«Reforma korporacyj municypalnych w Irlandyi, jest miarą pilnie potrzebną, dla tej części Państw Moich.

«Nie mniej jest rzeczą konieczną iżbyście się zajęli dalszym rozwijaniem i uzupełnianiem środków, przekładanych przez kommisarzy kościoła Auglikańskiego, dla pomnożenia wpływu kościoła panującego i ugruntowania jego potęgi na miłości i szacunku Mojego ludu.

«Większa skuteczność praw i spiesniejszy, a pewniejszy szafunek sprawiedliwości, są rzeczą największej wagi dla pomyślności powszechnej i przekonana jestem że z największą gorliwością zajmiecie się rozbiorem środków, które wam w tej mierze przełożone będą.

«*Mościpanowie Izby Niższej,*

«Rozkazałam izby doroczne wyrochowania były wam złożone. Mimo zasad oszczędności, których jestem stronniczką i które staram się zaprowadzić we wszystkich gałęziach Rządu, wszakże powinnością jest moją zalecić wam ażebyście opatrzylili potrzeby służby publicznej w przyzwoity sposób. Spolegam na waszych uczuciach zacności i patriotyizmu w utrzymaniu skuteczności instytucyj i ustanowień, które są istotnym warunkiem siły i bezpieczeństwa kraju.

*Milordowie i Mościpanowie,*

«Wielką jest to dla mnie pociechą iż mogę wam oznajmić że na całej przestrzeni posiadłości Moich w Indyach Zachodnich, zakres prawem oznaczony dla wyzwolenia zupełnego i ostatecznego negrów, przyspieszony został w skutek aktów prawodawstw kolonialnych i że przejście z systemu ucziennictwa do zupełnej swobody odbyło się bez żadnego zachwiania porządku i spokojności publicznej. Nie wątpię iż zwrócić całą waszą uwagę na środki, które mogą być potrzebne dla zapewnienia całkowitego skutku tej zbawiennej zmiany.

«Oznajmuję wam s prawdziwą boleścią, że prowincya Niższej Kanady była znowu teatrem buntu a Wyższej, wystawiona na nieprzyjacielskie wtargnienia ze strony pewnych błędnych mieszkańców Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Waleczność wojsk Moich i wierność poddanych Moich Kanadyjskich wrędcie stłumiły te zamachy na pokój publiczny. Prezes Stanów Zjednoczonych wezwał obywateli do wstrzymania tych nieprzyjacielskich działań, niezgodnych ze stosunkami przyjaźni, istnącymi między Wielką Brytanią i Stanami. Roskazałam dać wam w tym przedmiocie najzupełniejsze objaśnienia i wzywam was do ścisłego z waszej strony zastanowienia się nad obecnym tych prowincyj położeniem. Tuszę sobie iż mi dopomoczenie w Moim niezachwianem postanowieniu utrzymania powagi Mojej Korony i że wasza mądrość obmyśli środki właściwe dla zapewnienia w tej części Państw Moich dobrodziejstw pokoju wewnętrznego i wszystkich korzyści, które mieszkańcy mogą ciągnąć s tak obszernych źródeł, jakie s przyrodzenia posiadają.

«Z boleścią dowiedziałam się o uporczywych usiłowaniach czynionych w niektórych prowincjach kraju, ku pobudzeniu Moich poddanych do nieposłuszeństwa i oporu prawom i do podżegania intryg nieprawych i niebezpiecznych. Prawa, nad wykonaniem których winna jestem czuwać i rozsądek Mojego ludu, potrafią, jak się tpożyczam, stłumić te występne zamachy.

«Ze wszelką ufnością zdaję wszystkie te ważne sprawy na mądrość waszą, i błagam Wszechmogącego Boga, ażeby udzielił wam swojej pomocy i was błogosławił.»

— W izbie lordów na posiedz. 8 b. m. Lord Kanclerz odczytuje odpowiedź Królowej na adres izby. Lord Glenelg (minister osad) wstaje i oświadcza, że gdy Rząd Królowej Jejmości przedsięwziął niektóre środki na które zgodzić się nie może, przeto musiał złożyć swój urząd, i

że Królowa jego dymmisyą przyjęła. Lord usiadł potem na ławie ministrów, ale nie powiedział słowa więcej ani do swoich kolegów, ani do izby, dla wyjaśnienia pobudek ważnego swego kroku. Zawijaże się potem rozmowa względem ogłoszenia w gazecie Times części raportu lorda Durham do Królowej; ale nikt nie może wytłumaczyć jakim sposobem akt ten, który za tydzień dopiero miał być parlamentowi odczytany, znalazł się w gazecie.

Izba Niższa. Na posiedz. 6 b. m., na zapytanie P. Hume, lord Palmerston oświadcza, że cała korespondencya w przedmiocie układów Hollendersko-Belgijskich, będzie złożona izbie; poczem szlachetny lord odpowiadając temuż P. Hume wyjaśnia, że przez adres odpowiedzi na mowę Królowej, izba nie obowiązuje się do pochwalenia środków przymusu uchwalonych przez pięć Mocarstw przeciwko temu kto traktatu o 24 artykułach niewykona.

Po mowie P. O'Connell, który prosił Izbę niepozwaląc ażeby 500,000 ludzi było zmuszonych do poddania się władzy której nie cierpią, lord Palmerston wykładając znowu i szczegółowie postępowanie konferencyi, zauważał, że czynności Rządu Pruskiego względem swoich poddanych w wewnętrznych zatargach, które szanowny i uczony mowca chce koniecznie do rozpraw parlamentowych wtargnąć, bynajmniej do parlamentu angielskiego nie należą, że on, lord Palmerston, uważa te czynności za słuszne i uczciwe. Co do spraw Belgijskich, szlachetny przyjaciel jego, (lord J. Russell) wywodził prawa Hollandyi do Luxemburgu nie z dawnej historyi, ale z najpóźniejszych traktatów, a mianowicie z Wiedeńskiego i ze stosunków Luxemburga ze Związkiem Niemieckim. Minister schodzi potem do traktatu 1831 roku. «Od ośmiu lat, mówi on, Belgia uważa ten akt za zasadę swych praw. Nie przystoi jej więc teraz go odrzucać. Temu to aktowi Belgia winna swoje istnienie jako Państwo niepodległe i nie może rościć prawa do żadnego kawałka ziemi, który w tym traktacie nie jest jej zawarowany. Posiagnienie jej za tém na zawłaszczenie prowincyi Luxemburskiej, byłoby takim naruszeniem praw innych mocarstw, jak wszelkie zbrojne wkroczenie jednego narodu do posiadłości drugiego. We wszelkim razie, nawet dopuściwszy mniemamy wstręt Luxemburczyków od Rządu Hollenderskiego, rząd angielski obowiązany jest przez traktaty do uznania Króla Niderlandów za Wielkiego Xięcia Luxemburgu.

Na posiedz. 7 b. m. lord John Russell oparłszy się wnioskowi P. Villiers izby względem praw zbożowych wysłuchane było zdanie adwokatów, mających stawać u kratak izby, ponowił oświadczenie że popierać będzie umiarkowaną zmianę w tych prawach.

Na posiedz. 8go, na wniosek tegoż lorda, izba większością 183 głosów przeciw 43 uchwaliła iż zdający sprawę s podawanych do izby prośb nie powinni wchodzić w ich rozbiór,

— 5 b. m. lord Grey uległ przypadkowi który może mieć smutne następstwa. Podczas kiedy w swojej galerii obrazów w Howick-Hall zajęty był czytaniem, wiel-

ki obraz spadł mu na głowę zadał ciężką ranę. Szlachetny lord nie wyszedł jeszcze z niebezpieczeństwa.

— Nic nowego s Kanady.

— W gazecie «Times» jest wiadomość że Rząd Birmanów wypowiedział wojnę posiadłościom angielskim w Indjach. Nepalowie bezwzględnie połączą się w tej wojnie z Birmanami.

— Blokada przez francuzów Buénos Ayres trwa zawsze. Jedna korwetta francuska «l'Expédition» osiadła na mieliznie przed wyspą Martin Garcia.

*Paryż 8 Lutego.* PP. Mottet, prokurator jeneralny przy trybunale w Orléans i Persil, prezes komisji Mennicznej zostali złożeni z urzędów za należenie do zmywy parlamentowej.

— W jednym dzienniku czytamy: «Na granicy Belgijskiej daje się widzieć mnóstwo ludzi podejrzanych, wysłanych z różnych punktów dla porozumienia się s podoficerami wojska francuzkiego, za przybyciem jego nad granicę. Jest to jeden s symptomatów gotującego się w Paryżu i na innych punktach poruszenia Bonapartystowskiego, które ma wybuchnąć zaraz po odbytych wyborach.»

— Nowiny z Hiszpanii nie mają interesu.

*Bruxella 9 Lutego.* Gazeta urzędowa oznajmuje, że hrabia Rochberg, poseł Austryacki i hrabia Seckendorff poseł Pruski, opuścili Bruxellę 6 b. m., ze wszystkimi osobami ich orszaku.

— PP. O'Sullivan i Beaulieu posłowie Belgijscy w Wiedniu i Berlinie, zostali odwołani.

(*Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Pótn.*)

## Literatura.

### ASMODEUSZ.

(Ciąg dalszy.)

— Gmina de Changey, Lesgoules, Taverolles i Lucey (Côte d'Or) prosi o wolny wypas bydła w każdej porze roku, wspólny nie cząstkowy.

— P. Lormier z Rouen, uskarża się że mu coś zginęło na poczie.

— P. Bildé z Paryża prosi o zarobek.

— P. Duval de Servans, prosi izby, ażeby mu kazała wydać ekstrakt metryki ślubnej.

— Której nie ma na świecie, odpowiada P. Gaillaad de Kerbertin.

— P. Audrey de S. Colombe, prosi o nałożenie podatku na psy, który ma zastąpić opłatę od domów gry pobieraną.

— P. Flippes z Amiens prosi o skasowanie korporacji aggregatów przy trybunale handlowym w Amiens, bo mu się ona nie podoba.

— P. Beaux (posiedz. 4 Lut. 1837.) Doktor w Paryżu, prosi ażeby rząd roskażal wydawać gazetę pod tytułem

Gazety Dłużników (Journal des Debiteurs) w której by wypisywani byli dłużnicy niechcący się opłacić, z adresem i t. p.

— P. Danré z Paryża prosi o zupełną zmianę systemu podatowania.

— P. Jamin z Paryża prosi o wzięcie pod protekcję jego wynalazku (nie pisze jakiego) i o oddanie mu dóbr z których wyzuty został.

— P. Ture z Paryża prosi o wynagrodzeniu strat swoich i ojca.

— P. Venden z Berloncourt, prosi aby Król chciał się zająć rozdawaniem tytułów książąt, baronów, hrabiów i żeby jego nie pominął.

— P. Felix Mercier z Rougemont prosi ażeby rząd zabronił parom Francji wydawać gazety i podpisywać się odpowiedzialnymi za nie—(śmiech w izbie.)

— Chcesz-li dalej słuchać.

— Dajmy pokój, dosyć tej próbki, odpowiedział D. Kleofas.

— Ależ niezawsze posiedzenia izby są tak mało zajmujące i tak mało ważne, czasem przeradzają się w widowisko i plac bitwy.

— Coż to tam za scena na tym teatrze?

— Improvizatorowie, właściwi poeci XIX wieku, który nie ma czasu dobrze się zastanowić nad tém co robi i musi się śpieszyć. Tak się mają improvizacye do poezyj, jak sztuki gymnastyczne do prawdziwej bitwy. Trzech improvizatorów widzisz tu razem popisujących się na teatrze gymnasium dramatycznego (Boulevard Bonne Nouvelle 1837, 31 Janv.) P. Langenschwartz improvizuje scenę z życia magicznego Joanny Gray. P. Pradel amplifikuje znaną historiją Stanów w Blois (Les Etats de Blois) a P. Cicconi obowiązał się grać rolę obląkanego Tassa. Temu ostatniemu towarzyszy muzyka, strój historyczny i dekoracye stosowne. Język włoski ułatwia mu robotę. Ale wszystko to są tylko modne zabawki bez ducha, są to szkice do obrazów nieobrazy; osnowy dzieł nie dzieła. Dodaj, że improvizatorowie dobrze się namyslaają wprzódy.

Najpocieszniejszy jest P. Pradel, który po Stanach w Blois, kończy Rymdanami (Bonts-rimés). To przynajmniej po francusku; jednego wieczora słuchać płaczu Tassa i P. Pradel figlów poetycznych. Trzeba wiedzieć że poezya Pana Pradel, jest w całym znaczeniu wyrazu tandetową.

— Coż się to dzieje w tym domu, z którego wybiega kobieta z płomienistą twarzą i rozrzuconym włosom, potarganą suknią.

— Al! tam! Jest to mała zwada małżeńska, jedno nic! Ta pani jest żoną R. kupca, który tam siedzi na pierwszym piętrze z załamaniem rękoma i oczyma wlepionymi w kominek. Chciał on porzucić handel i osiąść w Burgundyi, staruszek—chciało mu się odpocząć. Młoda zaś jego żona, ledwie 35-letnia, życzyła sobie zostać jeszcze w Paryżu, gdzie dzięki panu de Balzac, *la femme de trente ans* (qui en a toujours quarante) tak świetną jeszcze gra rolę, niechciało jej się ze świetnej stolicy, w gluche prze-

nosić ustronie. Pozawczora mąż oświadczył że wyjeżdża, żona odpowiedziała że niechce. Wszakże poczyniono przygotowania do drogi, a jejmość widząc upor tak niepokonany, otworzyła biuro męzowskie, porwała dziesiątek biletów bankowych, rent Neapolitańskich; co tylko mogła zagarnąć papierowych pieniędzy, które wszystkie wrzuciła w kominek, a sama jak widzisz uciekła. Doskonały figiel którego skutkiem będzie nędza.

— Widzisz, rzekł szatan, tych kilku ludzi zebranych w izbie na czwartym piętrze tego żółtego domu?

— Widzę.

— A wiesz o co im idzie?

— Trudno mi zrozumieć.

— Zaraz ci wytłumaczę ten nowy rodzaj spekulacji.

— Jest to jedno z licznych towarzystw oszustów w Paryżu. Przed rokiem Perron z Genewy, dobrawszy sobie Henryka Widmann, Leona Dantel-Widmann, kazali nadrukować listów z nadpisem: *Bellaud et comp. de Beziers i T. Court et comp. de Marseille*. Cyrkularze pod tym tytułem rozesłali po wszystkich domach handlowych, Anglii, Holandyi, Belgii i północnej Francyi, podejmując się na bardzo korzystnych warunkach skupować towary i expedjować je.

Niektóre domy handlowe uwierzywszy w mniemaną kompaniję, poleciły jej porobić kupna.

Zacne towarzystwo odrachowawszy przeciąg czasu przyzwoity na kupno, a niekupiwszy nic i niewyprawiwszy, następny bilet nadsyłało klientom. «Mamy honor donieść p. N. że dziś wyprawiamy przez pakiebot pod kapitanem N. transport żądany.

A ponieważ wydziliśmy na kupno summę . . . . . prosim o nadesłanie biletu na któren z domów handlowych, na większą część przynajmniej takowej summy, zwyczajnie jeszcze dołączali do listu fałszywe świadectwo przyjęcia towarów na statek, i tym sposobem zyskiwali znaczne summy.

Piękny postęp cywilizacyi! zaprawdę! I szatan się śmiał serdecznie a potem dodał. Chodź, chodź już D. Kleofasie spojrzeć na maskeradę karnawałową przeciągającą przez ulice.

D. Kleofas przypatrywał się śmiejąc osobliwzemu orszakowi przechodzącemu w tej chwili «Boulevard des Italiens». Były tam osobliwsze maski, między innemi obelisk Luxorski, Grypp i Cholera, mnóstwo karykatur politycznych. Z Sévres sławnego porcelaną, przybył okręt płynący po bruku z 200 maskami. U steru siedział ogromny korsarz drewniany, a na maszcie chłopiec okrętowy porusza banderolę z napisem:

Joyeux enfans de Sévres.

Wśród wesołości powszechnej szatan wskazał D. Kleofasowi jeźdźca który chcą zrzucić laseczką kapelusza starca, tak się zbliżył z koniem do niego iż koniem go stratował na śmierć.

To jeszcze nic z Balem opery, rzekł szatan, na który zemną pójść musisz, będzie to obraz godny Rzymu

za Heliogabala, Palais-Royal za Regencyi. Bal ten daje sławny autor tańców popularnych, ulubieniec ludu. — Musard, Strauss francuski.

Weszli do ogromnej i przepysznej sali otoczonej łożami a pełnej aż do ścisku niezmiernego. Łoże, sala, wszystko było zajęte. Mięszady się w tym osobliwym widoku mski wszystkich krajów, charakterów, postaci kolorów; byli tam panowie, mnóstwo postyljonów, nieskończona ilość karykatur, wszystko to rozrzucone i pomięszane okropnie, zgniecione w jedną masę szaloną. Niepodobna opisać kontorsyi, tańców, bezwstydu, tego pandemonium do którego szatan wmięszal się tak naturalnie jakby był jego potrzebny i konieczną częścią.

Wrzący ten tłum masek zalał wkrótce łoże uprzywilejowane nawet x. d'Orléans i bankiera Aguado, wszystko w nich zniszczył, powywraçał, potłukł, z wrzaskiem coraz rosnącym i tłumiącym głos orkiestry Musarda. Nareszcie zelżywszy łoże, napełniwszy je obrzydliwościami wszelkiego rodzaju, podniesiano Musarda na ręce, wśród okrzyków hura! Biedny skrzypak w wielkim był kłopotcie, lecz większym daleko przedsiębierca opery, który jak uczeń czarnoksiężnika w Goëthem, niewiedział jak ten tłum zakłąć.

Gdy na to patrzali z ustronnego kąta jakiejś spokojnej łoży, Asmodeusz wskazując D. Kleofasowi tłum, śmiejąc się mówił:

— Widziałeś kiedy co podobnego? Możnażby dać wiarę opisom? Zdaje się że to jest sen nie jawa—otoż to najucywilizowańszy naród w świecie!

Jednak to rok 1837, a to Paryż, stolica, upnywilejowany teatr pensionowany od rządu, noszący tytuł Akademii Królewskiej, (Académie Royale de Musique) świątynia sztuk! Zaiste piękny i charakterystyczny obrazek, za którym P. Duponchel zapłaci 10,000 fr. sztrof.

Widzisz ten znak śmierci u drzwi i tych ludzi wchodzących do domu.

— Widzę, i coż to znaczy?

— Są to członkowie towarzystwa podejmującego się sprawać pogrzeby; podejmują się oni za 400, 500, 900 franków wszystkich kosztów pogrzebowych, lecz pamiętając o dywidendzie, biorąc 900, zakazują pogrzeb 400 franków i t. p. najmując go u istotnego towarzystwa pomp pogrzebowych.

Widziałeś już, rzekł potem szatan, jak Paryż obchodzi karnawał; za nie Wenecya i Rzym, za nie te obrazy gorączkowe poetów, którym się dziwim w dzisiejszej literaturze. Teraz obacz z jaką powagą, namysłem, zastanowieniem, przystępują do — niepowiem, zobaczysz do czego.

Oto dom na ulicy Menars do którego zbiegają się deputowani, generałowie, parowie, literaci, artyści, z miną poważną, w czarnym stroju, z laskami w ręku, w milczeniu i zamyśleniu.

— Coż tak ważnego odprawiać się tu będzie?

— Partya Szachów — P. de Labourdonnais z Panami Bonfils i Lécivain, którą on grać będzie niepatrząc na obie

szachownice, stawiając czoło razem obudwu. Jest to istotnie zadziwiające, lecz czemuż, powiedz, nie tak przyzwoicie znajduję się widze na galeriach Izby Deputowanych i na konferencyach w kościele *Notre Dame*. To trochę dziwne. Słyszysz co za zapał obudza we wszystkich talent P. Labourdonnais? jak poklaskują, jak wiaszują temu bohaterowi który dwie ważne wygrał bitwy, a to jednocześnie prawie z sądem marszałka Clausel w Izbie Parów. I zaraz leca doniesienia o tym ważnym wypadku extrapocztą do klubów Berlińskich, Wiedeńskich, Westminster, które nieomieszają zapewne wieszować P. Labourdonnais!

— Coż to za wesołe posiedzenie w tym domu?

— W istocie bardzo wesołe, rzekł diabeł szydersko, poczekaj tylko jak się skończy. Jest to wiek cudów. Widzisz jak się tam staruszek śmieje, jak nalewa kieliszki, jak piją, jak rozmawiają, jak rozrywają deser. Oto gospodarz domu zaczyna piosenkę której wrotka ma zupełne francuski charakter.

«Tout finit par des chansons.»

Lecz oczy mu się świecą, błędnie.

«Tont fiait par des chansons.»

Tak, tak powtarza.

Trzeba skończyć. Porywa noż ze stołu i przebija się.

— Coż to jest?

— Nie-bardzo pospolite samobójstwo nateryalisty po dobrym odbiedzie, z nudy, z przesytu, samobójstwo w 80 roku życia!

#### WYSTAWA OBRAZÓW W R. 1837.

##### Wieczor....

Asmodeusz z D. Kleofasem weszli do salonów Louvru, w których otwarta była wystawa obrazów. I tu szatan podjął się tłumaczyć nie tylko obrazy, lecz wrażenia jakie one czyniły na tłumie widzów przesuającym się nieustannie od P. Delaroche do Johannot.

— Zaczniemy, rzekł, od najpopularniejszego z malarzy, tym jest P. Delaroche, który ulubił sobie ostatni akt tragedii i ciągle go we wszystkich swoich obrazach przedstawia. Takimi były dawne jego Joanna Gray, xiążę Gwizjusz, dzieci Edwarda, takim jest terazniejszy Strafford odbierający błogosławieństwo na śmierć od arcybiskupa Kantorbery, i Karol pierwszy, lżony przez żołnierzy Kromwella. Jest to zawsze piąty akt, zawsze smutna scena, zawsze wielkość jakaś upokorzona i schylona pod miecz kata lub zbójcy. Jakkolwiek malarzowi podobne tema może się podobać i służyć, jakkolwiek w ostatniej karcie jest skrócenie całego życia i wspomnienie ubiegłej przeszłości P. Delaroche dowodzi jednostronnością kompozycyi, mało

sprężystego talentu i jak wielu w literaturze, co uformowały sobie manierę i charakter, jednostajnie w nim trwają, wyboczyć nie umie, nie umie sobie pola rozprzeźnić, i trwa w założeniu. Pozwalam Adryanowi Broor, co się walał po karczmach, że całe życie karczemne biesiadny malował, odbijał on to co widział, czem był przejęty, lecz gdzież się P. Delaroche takich scen napatrzył? Jest to rozmyslny jakiś upor, niczém nienatchniony. Zarzucają jeszcze francuzi P. Delaroche brak narodowości, przyznam się że ja niepojmuję czy jest jaka narodowość francuska, ale to pewna że jedyny obraz z przedmiotu francuski, xżę Gwizjusz jest mniejszy od innych i należy do *tableaux du chevalet*.

Przypatrzmy się Karolowi I. Wystawiony on jest w jednej z izb kawalera Cotton w Westminster, światło komińowe oświeca obraz, żołnierze otaczają Króla, jeden mu puszcza kłęb dymu z fajki, drugi go wyzywa kielichem, inni śpią pijani na stole, a jeden jeszcze grzeje nogi u komina. W oddaleniu widać rozmawiających. Postać i twarz Króla przerobiona z Van-Dycka jest pogodna, cierpiąca w cichości i skrycie. Zarzucają temu obrazowi zbytmany natłok figur, których dokonanie zakrawa na *tour de force*, nienaturalność oświecenia i niepewny wyraz wielu twarzy.

W drugim obrazie P. Delaroche, Strafford klęka przed kratą więzienia arcybiskupa Kantorbery i prosi go o błogosławieństwo, a z okienka widać dwie wychudłe ręce błogosławiącego. Na prawo widać grupy osób patrzących, na lewo ront, który prowadzi Strafforda i oficer z wyrokiem śmierci.

I tu i wszędzie oprócz układu figur, wymawiają P. Delaroche zbytne wykonczenie, wylizanie obrazu, przeciwiące się nawet naturze przedmiotów. P. Delaroche ma to w swoim talencie, że nie pominie jednej frędzelki a sukni którejby najdelikatniejszych włókien nie policzył. Oprócz tego jeden krytyk znalazł, iż nie ma wyrazu w całym obrazie, bo nie ma oczów. Toż samo zarzucono Ioannie Gray. Lecz nie jest-że to wybieg podobny temu, zakryciu oczów, których niemożna było odmalować boleści.

Oprócz tych jest tu P. Delaroche obraz w rodzaju XIV wieku i Giotto, tłum jej nie rozumie, mówi tylko to dzieło: da artystów i znawców.

Po P. Delaroche obaczmy co zrobił Deveria; który jak wiadomo znajomy jest wszystkim z wielkiej ilości rysunków i sztychów, a nawet winiet do xiążek więcej niż z obrazów. Jego jest na którym znać charakter talentu P. Deveria, mdły, delikatny, słaby. Tegoż odwiedzimy Montaigna, Tassowi w szpitalu. Wyżej cenią podobny obraz P. Gallait.

(Dok. nast.)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Февраля 13-го 1839. П. Гаевскій.